Gospodarka lokalna: zakazywać - nie zakazywać

Kategoria: Sejm, Senat i Prezydent
Opublikowano: piątek, 10, listopad 2017 15:32
Jarosław Komża
Odsłony: 1849

Wiemy, że decyzje polityczne i prawno-regulacyjne mają duże znaczenie dla funkcjonowania samorządu terytorialnego. Dotyczy to również lokalnej gospodarki, stanowiącej dla samorządu bazę podatkową i lokalny rynek pracy. W ostatnim czasie rząd przedłożył projekt ustawy o wspieraniu nowych inwestycji, a w Sejmie na połączonym posiedzeniu komisji rolnictwa i komisji samorządu terytorialnego dyskutowano o hodowli zwierząt futerkowych. Przyczynkiem do sejmowej dyskusji jest projekt ustawy zakazującej od 2022 r. hodowli tych zwierząt. Autorami projektu są posłowie z zespołu przyjaciół zwierząt. Projekt zyskał jakoby poparcie większości parlamentarnej, ale okazuje się, ze zdania są podzielone, a temat wrażliwy społecznie.

Za

Występujący ekonomiści przedstawili wyniki badań. Większość z nich przedstawiła dane pokazujące duży udział hodowli zwierząt w gospodarce. Z produkcji światowej 46 proc. skór pozyskuje się w Europie, 37 proc. w Azji (głównie w Chinach). W Europie największym producentem jest Dania 47 proc. rynku, następnie Finlandia 17 proc., Holandia 12 proc. i Polski 11 proc. Zdaniem wypowiadających analityków branża hodowli zwierząt rozwija się, szacowana wartość danin publicznych, jak płaci do budżetu państwa to ok. 1 proc. dochodów budżetu, eksport 2012-2015 wrósł do 1,4 mld zł, a w branży pracuje ok. 13 tys, ludzi (najwięcej w Wielkopolsce 4 tys. tj. 31 proc.). Wskazano również, że fermy futerkowe są miejscem utylizacji wyrobów ubocznych przedsiębiorstw przetwarzających ryby (320 tys. ton rocznie) oraz drób.

Bardzo emocjonalne były wystąpienia przedsiębiorców. Jeden z nich powiedział, że ma kredyt do spłacenia w wysokości ponad 4 mln zł. Inny, zatrudniający 812 osób, nazwał pomysł zamknięcia branży "szaleństwem". Zapytał, czy autorzy projektu przekazali społeczeństwu informację o konsekwencjach takie kroku, tj. odszkodowaniach z budżetu państwa, zagranicznego monopolu na rynku odpadów organicznych, wzrostu
cen wyrobów drobiarskich i rybnych (wskutek ponoszenia kosztów innego sposobu utylizacji odpadów wyrobniczych).

W dyskusji głos zabrali również samorządowcy. Burmistrzowie Goleniowa i Nowogardu, gmin zachodniopomorskich, mówili o firmach rodzinnych, że ich właściciele razem z rodzinami żyją tam, gdzie mają fermy, są inwestorami i potężnymi sponsorami, finansującymi lokalną infrastrukturę, boiska, place zabaw, imprezy, a są to sumy sięgające kilkuset tysięcy złotych (padały konkretne przykłady). Likwidacja ferm futerkowych wywoła w opinii jednego z samorządowców próżnię, której nie będzie można wypełnić.

Przeciw

Skrajnie odmienne informacje podawali przedstawiciele organizacji ekologicznych i przedstawiciele mieszkańców. Twierdzili m.in, że 70 proc. społeczeństwa chce likwidacji ferm. Mieszkańcy miejscowości, gdzie są one zlokalizowane są im przeciwni ze względu na uciążliwości (zanieczyszczenie powietrza) oraz utratę atrakcyjności ich nieruchomości.

Ministerstwo chyba przeciw, posłowie za i przeciw

Wiceminister rolnictwa Ewa Lech poinformowała, że resort nie analizuje tej tematyki samodzielnie, bazuje na informacjach od organizacji zrzeszających przedsiębiorców hodowlanych i organizacji

Phoca PDF

społecznych. Można było odnieść wrażenie, iż resort rolnictwa jest przeciwny likwidacji branży. Na koniec dyskusji wypowiadali się posłowie. Widać było duże różnice w poglądach. Posiedzenie nie zakończyło się ustaleniami, można je traktować jako wstęp do dyskusji nad projektem ustawy.

Phoca PDF